

Lojalność, wobec kogo?

Premier Donald Tusk zdymisjonował wiceministra spraw zagranicznych Witolda Waszczykowskiego za „nielojalność i niezgodny z linią rządu sposób prowadzenia negocjacji z Waszyngtonem”. Uzasadniając decyzję, Donald Tusk podkreślił, że jego gabinet nie czuł satysfakcji z pracy wiceministra. Waszczykowski, zdaniem premiera, był entuzjastycznym zwolennikiem umiejscowienia tarczy antyrakietowej w Polsce, a wniosek o jego odwołanie został złożony dużo wcześniej, zanim przedstawił swoje obiekcje wobec rządu. W dniu, w którym premier zapowiedział „odpowiednie kroki dyscyplinarne” wobec Waszczykowskiego, ABW potwierdziła „zajęcie się sprawą”. Mianowicie będzie badała, czy Waszczykowski zdradził tajemnicę państwową, tym samym, czy naruszył przepisy zawarte w ustawie o ochronie informacji niejawnych.

Potencjalny winny został wskazany. Jest nim Witold Waszczykowski. Na szczęście dzięki „prawicowemu przegięciu” w publicznych mediach, jak raczył się wyrazić w jednym z wywiadów dla „Sygnałów Dnia” marszałek Bronisław Komorowski, Witold Waszczykowski mógł swobodnie wyrazić swoje zdanie i uzasadnić, dlaczego zdecydował się przedstawić opinii publicznej treść negocjacji z Amerykanami w sprawie tarczy i wskazać na czysto polityczne motywy blokowania przez rząd porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi.

W wywiadzie dla „Newsweeka” Waszczykowski twierdzi, że minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski robił wszystko,

aby negocjacje przeciągać w czasie. Umowa polsko-amerykańska została wynegocjowana w nocy z 1 na 2 lipca. Do umowy miała być dołączona dwustronna deklaracja współpracy polityczno-wojskowej. Polska miała być objęta globalnym systemem obrony antyrakietowej, takim samym, jaki funkcjonuje w Wielkiej Brytanii, Izraelu czy Turcji. Ponadto Amerykanie mieli udostępnić nam rakiety Patriot z zadaniem obrony miejsca instalacji tarczy, a w perspektywie całego terytorium Polski. Waszczykowski w pełni przekonany, że wynegocjował najlepsze warunki, oświadczył, że zakończył robocze rozmowy. Do Polski miała przyjechać Condoleezza Rice, tuż po podpisaniu podobnej umowy w Pradze. Na 10 lipca w Belwederze, w obecności prezydenta, planowano podpisanie stosownej umowy z Polską. „Podczas rozmów w gronie Donald Tusk-Radosław Sikorski-Sławomir Nowak podały opinie, że nie do przyjęcia jest taki projekt, który przez opinię publiczną zostanie odebrany jako sukces prezydenta” - powiedział Waszczykowski. Jak pamiętamy, 4 lipca Donald Tusk oznajmił, że nie przyjmuje amerykańskiej oferty. Do wizyty sekretarz stanu USA nie dochodzi. Do akcji wkracza prezydent Lech Kaczyński i zaprasza do siebie na rozmowę najważniejsze osoby; Waszczykowskiego, Sikorskiego, Fotygę, Stasiaka. Wówczas to doszło do, jak relacjonowała większość mediów, bezprecedensowego „przesłuchania” Sikorskiego przez prezydenta. Tyle w największym skrócie o tym, dlaczego nie doszło do podpisania umowy z Amerykanami. Przeważyły słupki

popularności, które mogły się przechylić na stronę prezydenta, gdyby to on był głównym autorem polsko-amerykańskiej umowy. Zarzuty Waszykowskiego wobec rządu są największego kalibru. Tak wielkiego, że można je porównać do oskarżeń wysuwanych wobec Lecha Wałęsy, który w 1992 r. w miejsce sowieckich baz wojskowych, po opuszczeniu ich przez armię radziecką, planował zainstalowanie mieszanych, polsko-rosyjskich spółek handlowych. Przypomina to także podejmowaną aż dwukrotnie przez ministra Krzysztofa Skubiszewskiego próbę wykreślenia z exposé premiera Jana Olszewskiego w 1992 roku zapowiedzi związania się Polski ze strukturami NATO, albo nachalnie forsowaną, utopijną koncepcję Wałęsy „NATO-bis”.

Donald Tusk przyznaje, że Waszczykowski był gorącym zwolennikiem tarczy antyrakietowej. Brzmi to jak zarzut. Czy zatem nie jest prawdą, że rząd Donalda Tuska w sprawie tarczy antyrakietowej był „za a nawet przeciw”? Waszczykowski został odwołany za „niezgodny z linią rządu sposób prowadzenia negocjacji z Waszyngtonem”. A czy mieliśmy okazję poznać prawdziwą klarownie wyłożoną „linię rządu” w sprawie tarczy? Dowiedzieliśmy się tylko tyle, że to, co osiągnęliśmy w czasie negocjacji, okazało się niezadawalające. Co zatem chciał i czy w ogóle chciał coś osiągnąć polski rząd w sprawie tarczy? I skoro praca Waszczykowskiego nie dawała rządowi satysfakcji, dlaczego nie został wcześniej odwołany? Jeżeli zaś odwołanie było już przesądzone wcześniej, dlaczego Waszczykowski nadal prowadził negocjacje?

I sprawa najważniejsza. Nielojalność. Waszczykowski okazał się nielojalny wobec rządu Donalda Tuska. A jeżeli Witold Waszczykowski okazał się lojalny wobec prezydenta, to czy równocześnie przestał być lojalny wobec polskiego rządu? Najważniejsze jest, czy Witold Waszczykowski pozostał lojalny wobec państwa polskiego i jego najbardziej żywotnych interesów.

Takie pytania będą nam towarzyszyły tak długo, dopóki nie przekonamy się, jakie są prawdziwe zamiary obecnego rządu wobec tarczy antyrakietowej, która w oczywisty sposób zwiększa nasze bezpieczeństwo i zacieśnia nasze związki z Ameryką.

Wojciech Reszczyński

Autor jest wicedyrektorem Informacyjnej Agencji Radiowej PR

„Nasza Polska” 19.08.08